Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

D[illegible] polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RE[illegible]JA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 218. | Sroda 2-go grudnia 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Na marginesie procesu brzeskiego.

Warszawa, w listopadzie 1931.

Największy proces polityczny Polski, zresztą jeden z największych, jakie zna historja nowoczesna, proces Centrolewu, który od kilku tygodni zaprząta uwagę społeczeństwa naszego i kóry nawet znalazł dużo miejsca w prasie zagranicznej, w czytelniku gazet może wywołać fałszywe wrażenie. I nic dziwnego. Obrona świadomie przesunęła punkt ciężkości procesu z zagadnienia organizacyjnego zamachu stanu, co właśnie jest przedmiotem oskarżenia, na zjawiska rzekomego łamania prawa, nadużyć popełnionych przez czynniki rządowe. Na skutek tego z relacyj dziennikarskich, które są fotografją nastrojów, panujących na sali sądowej, czytelnik gazet może wynieść wrażenie, że oskarżający znalazł się nagle pod oskarżeniem i zamiast oskarżać, musi się przed zarzutami bronić. To są tylko złudzenia.

Wielki aparat obrończy, rozporządzający olbrzymią masą świadów o bardzo wysokiem wyrobieniu politycznem, którzy przychodzą do sali sądowej i dają wyraz swym dojrzałym przekonaniom politycznym, którzy mają wielką swobodę wypowiadania swych poglądów politycznych, mają nieskrępowaną możność dobywania wszelkich argumentów z oceanu wydarzeń politycznych, właśnie ten wielki aparat obrończy znalazł się w sytuacji wyjątkowej. I nie dlatego, że akt oskarżenia może być obalony (głos decydujący w tej sprawie będzie miał sąd), lecz dlatego, że jeśli z jednej strony urząd prokuratorski ma zamkniętą drogę działania w obrębie faktów, ustalonych przez akt oskarżenia, to druga strona — obrona może posługiwać się wszystkiem. W tych warunkach dawny wróg staje się sprzymierzeńcem dla celów obrony.

Nie naszą jest rzeczą bronić stanowiska urzędu prokuratorskiego w sprawie, która jest przedmiotem procesu brzeskiego. Poruszyliśmy te momenty, aby wskazać Czytelnikowi, że lawina obrończa porwała za sobą zupełnie dla sprawy obojętny materjał rzeczowy, porwała, bo to znajdowało się na jej drodze, bo to efekt teatralny mieć może.

Powtarzamy jeszcze raz: nie wiemy, czy Centrolew organizował zamach stanu, o co jest oskarżony, spór ten rozstrzygnie miarodajna instancja — sąd. Ale pytamy: jaki związek z aktem oskarżenia mają listopadowe wypadki krakowskie z 1923 roku, o których tak dużo słyszy się na sali sądowej? Jaki związek mają przekroczenia budżetowe, które w drodze ustawodawczej zostały załatwione? A takich pytań możnaby mnożyć bez liku. Odpowiedź jest krótka: potrzebne to było dla wytworzenia pewnego nastroju w opinji publicznej, któryby zatarł istotę oskarżenia. Właśnie na to pragniemy zwrócić uwagę. To są skutki lawiny obrończej.

Jeszcze jedno. Przysłuchując się rozprawie z niezależnej ławy prasowej, gdy się widzi legjon świadków z różnych ugrupowań politycznych opozycji, gdy się widzi miłośnie wyciągnięte ręce Korfantego do Witosa, Chacińskiego do Liebermana, Trąmpczyńskiego do Putka, ks. Panasia do Pragiera, to zaiste wyrywa się okrzyk: Idylla! Sielanka! Niestety, trudno w nie uwierzyć temu, który pamięta tak niedawne, a tak zaciekłe walki tych ludzi. Co ich połączyło, zbratało? Nienawiść do Marszałka Piłsudskiego. O tem trzeba pamiętać, czytając relacje z procesu brzeskiego.

Zdzisław W.

Proces b. więźniów brzeskich.

Dalsze zeznania świadków.

P. Mastek i kolejarze gdańscy.

Wczorajsze zeznania rozpoczęła grupa świadków oskarżonego Mastka, powołana dla obalenia podniesionego prze. akt oskarżenia zarzutu, iż Mastek w rozmowie z delegatem kolejarzy gdańskich w restauracji w Warszawie wyrażał się w sposób uwłaczający o Polsce, szkalując ją nieprzyzwoitemi wyrazami.

Swiadek Wojciech Wojewoda, sekretarz ZZK., opowiada o niemożności zetknięcia się Mastka z Lendzionem, delegatem kolejarzy gdańskich.

Zeznanie to potwierdza następny świadek, p. Stanisław Grylowski, sekretarz generalny Związku Zawodowego Kolejarzy.

„Na oczy nie widziałem“.

Po zeznaniu tego świadka oskarżony Mastek składa oświadczenie.

— Wysoki Trybunale, muszę tu oświadczyć, że Lendziona nie znam do tej pory i nigdy go na oczy nie widziałem. Gdyby tu był na tej sali, tobym nie umiał go wskazać.

Stwierdzam tu z tego miejsca, że to, co uczynił Lendzion, jest oszczerstwem, płytką zemstą polityczną. Zadnej rozmowy pomiędzy nami nie było.

Przed sądem staje następnie św. Karol Maksamin, wiceprezes ZZK i były prezes Związku transportowców.

Na pytanie adw. Benkla świadek mówi o wypadkach teroru na terenie Zw. transportowców. Zaczęły się one po złamaniu w 1928 r. Na tym terenie rozszalał się wówczas szalony teror ze strony Frakcji.

Adw. Rudziński zapytuje następnie o rzekomą rozmowę Lendziona z Mastkiem.

— Wykluczam to — woła świadek Maksamin. — Mastek jest zbyt dobrym Polakiem; aby mół coś dodobnego powiedzieć. Ja tam nie byłem przez cały wieczór, ale jestem pewny, że to nieprawda.

O rządach p. Kirsta.

Świadek Wiśniewski jest badany przez adw. Benkla na inną okoliczność.

W odpowiedzi na pytania adw. Benkla, świadek oświadcza:

— Był czas, że woj. Kirst zabiegał o łaski PPS. Miałem na to dowody. Między innemi wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mówił mi, iż należy woj. Kirsta popierać, bo jest on przyjazny PPS. Woj. Kirst potem stał się jednak prześladowcą parji, nie licząc się z przyzwoitością.

W stosunku do posła Dubois pozwalał sobie na złośliwości. Zabraniał mu odbywania wieców, przyczem podawał powody, powiedziałbym złośliwie: np. tam, gdzie miało być 100 proc. członków PPS. woj. Kirst uzasadniał odmowę zezwolenia tem, że chce uchronić posła Dubois przed niebezpieczeństwem napaści.

Na jednym, spokojnym zresztą, wiecu., tajny policjant poturbował jednego z członków PPS. P. Dubois zwrócił się do komendanta policji białostockiej p. Charlemagne. Ten obiecał lojalnie przeprowadzić dochodzenia.

Gdy o fakcie pobicia zamieszczono wzmiankę w „Robotniku”, woj. Kirst nadesłał sprostowanie urzędowe, zaprzeczając temu, mimo, iż fakt miał miejsce.

„Robotnik“ w odpowiedzi na owo sprostowanie nazwał je poprostu kłamstwem, na co wojewoda Kirst nie reagował.

Jeśli chodzi o niechęć woj. Kirsta, to nietylko list otwarty posła Dubois grał rolę. Poseł Dubois składał zażalenie na starostę z Ostrowi, Zarzyckiego.

Skarga poszła do prokuratora Komisja specjalnie wyłoniona sporządziła protokół lustracyjny, który jednak trafił do biurka woj. Kirsta i był tam przez parę miesięcy przetrzymany.

I dopiero, gdy nowy wojewoda p. Kościałkowski objął urzędowanie, zrobił z tego użytek i starostę „przegnał”.

„Dezerter“ z krzyżami za waleczność.

Woj. Kirst mści się. Miałem możność stwierdzić, z jaką zawziętością umiał się mścić, jak umiał niszczyć ludzi materjalnie i umiał robić to, co w Rosji bolszewickiej nazywało się „likwidacja ludzi”.

Adw. Benkiel: — Czy i pana dotknęła zemsta woj. Kirsta?

— Nietylko mnie, ale całą moją rodzinę. Składając mnie z urzędu, woj. Kirst powierzył mi prowadzenie urzędowania aż do czasu mianowania komisarza. Proponował mi złożenie dymisji i mówił, że zarzuty przeciw mnie może skierować do prokuratora.

Gdy przestałem urzędować, nie atakował mnie. Ale kiedy zabrałem głos za pośrednictwem prasy woj. Kirst wniósł przeciw mnie do prokuratora 40 najrozmaitszych zarzutów, często zupełnie kłamliwych, m. in. n.p., że byłem dezerterem z wojska, jakkolwiek złożyłem na sprawie książeczkę wojskową, z której wynikało, że w wojsku służyłem i otrzymałem dwa odznaczenia za waleczność.

Adw. Benkiel: — Czy miał pan z tego tytułu sprawy sądowe?

— Tak, zostałem uniewinniony, przyczem stwierdzono, że świadkowie byli zmuszeni, byli namawiani do zeznań.

Przed sądem staje p. Jan Kwapiński, znany działacz socjalistyczny na terenie wiejskim.

Opowiada on o demonstracji na stokach Cytadeli, w kilka dni po wizycie oficerów w Sejmie.

Jako więzień polityczny siedziałem w tym samym X ym pawilonie i skazany byłem na karę śmierci. Bronił mnie wówczas obecny mec. Berenson. Po ośmiu dniach oczekiwania zjawił się u mnie adw. Berenson z wiadomością, że mi karę śmierci zamieniono na 15 lat katorgi. Te dawne wspomnienia sprawiły, że na stoki Cytadeli chodziłem bardzo niechętnie. Wówczas na prośbę b. więźniów politycznych uczyniłem wyjątek. I kiedy przemawiałem na tem miejscu, akurat blisko szubienicy, byłem znowu pod tem samem wrażeniem. I wówczas to powiedziałem, że ludzie obecni tutaj powinni złożyć ślub wierności tym, których prochy są w ziemi pod naszemi stopami. Akt oskarżenia sprawy brzeskiej kilkakrotnie o tem ślubowaniu wspomina i zarzuca, że autorem tej przysięgi był pos. Dubois. Jest to pomyłka. Oświadczam, że ja to mówiłem i gotów jestem ponieść wszelkie konsekwencje.

Świadek opowiada o swojej sprawie, którą mu wytoczono za przemówienie w Olkuszu. W pierwszej instancji został zasądzony na jeden rok twierdzy, sąd apelacyjny jednak wyrok uchylił, a Sąd Najwyższy to zatwierdził.

Prokurator Grabowski: — Ilu było ludzi na stokach Cytadeli?

— Około 6 tysięcy.

— Proszę pana. W „Chłopskiej Prawdzie” w czwartym numerze jest artykuł, w którym powiedziano: „Uchwalenie votum nieufności jest równoznaczne z rozpoczęciem walki rewolucyjnej na ulicach”. Jak pan to wytłumaczy?

Adw. Rudziński protestuje przeciwko temu pytaniu i domaga się odczytania całego artykułu.

— Kiedy zobaczę ten artykuł — odpowiada świadek — to będę mógł odpowiedzieć, czy go pisałem.

— Czy któryś z oskarżonych, naturalnie ludzi starszych, brał udział w organizacji bojowej?

— A może pan prezes mi powie — pyta Ciołkosz — czy w wieku lat czterech można brać udział w rewolucji?

— Wyraźnie mówiłem — oświadcza prokurator Grabowski — że chodzi mi o dwóch starszych panów, więc te dowcipy są conajmniej niestosowne.

Dalszy ciąg dzisiaj.

Przed zwołaniem Sejmn.

WARSZAWA. — Pod przewodnictwem premjera Prystora obradował wczoraj w ciągu popołudnia Komitet Ekonomiczny Ministrów.

W najbliższych dniach spodziewać się można zwołania Rady Ministrów. Na rady te pozostają w związku zarówno z powrotem premjera z wypoczynku do pracy, jak i spodziewanem koło 9 grudnia wznowieniem obrad budżetowych Sejmu.

Bezcenny dar Marji Skłodowskiej-Curie

WARSZAWA. — W ubiegłym tygodniu przybył do Warszawy 1 gram radu, ofiarowany przez Marję Skłodowską-Curie Instytutowi Radowemu jej imienia, który powstaje w Warszawie do walki z rakiem i innemi nowotworami złośliwemi. Otrzymany dar przedstawia wartość przeszło pół miljona złotych. Jest to największa dotychczas ilość radu w Polsce, przewyższająca wielokrotnie ilości, posiadane przeciętnie przez nieliczne zakłady lecznicze w kraju. W połączeniu z potężnemi instalacjami Röntgenowskiemi, które zajmują oddzielny pawilon w kompleksie gmachów Instytutu Radowego (przy ul. Wawelskiej 15), przy pomocy potrzebnych pracowni naukowo-badawczych i zastosowaniu najnowszych zdobyczy wiedzy, — posiadany rad pozwoli Instytutowi rozwinąć działalność leczniczą na poziomie przodujących zakładów zagranicznych. Prace nad wewnętrznem urządzeniem Instytutu są już tak zaawansowe, że otwarcie szpitala będzie mogło nastąpić w ciągu przyszłego miesiąca.

Otwarcie Instytutu Radowego skieruje pracę nad zwalczaniem raka w Polsce na odpowiednie realne drogi.

W Anglji o skandalicznych wyrokach niemieckich.

BERLIN. — Według doniesień z Londynu b. minister spraw zagranicznych sir Austin Chamberlain złożyć ma na najbliższem posiedzeniu Izby Gmin interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie skandalicznych wyroków w procesach o zdradę stanu, które zapa-

dły ostatnio w sądach niemieckich. Chamberlain wystąpić ma z oświadczeniem, iż wyroki te nie wpłyną korzystnie na sprawę rozbrojenia i zapyta ministra spraw zagranicznych o przyczyny, dla których cudzoziemiec (przypisek redakcji — dziennikarz polski Sternal) skazany został na więzienie za obecność na zjeździe Hełmu Stalowego, podczas gdy według oświadczeń rządu niemieckiego Hełm Stalowy jest organizacją prywatną, a nie wojskową. Sir Austin Chamberlain poruszyć ma także w interpelacji sprawę skazania na więzienie dwóch dziennikarzy niemieckich, Ossietzkiego i Kreisera, za zamieszczenie artykułów o lotnictwie niemieckiem.

Wczoraj odbył się wiec ligi obrony praw człowieka i obywatela, przeciwko skazaniu wyżej wymienionych dziennikarzy. Jeden z mówców, wśród burzliwych oklasków, oświadczył, iż sąd Rzeszy, wydając wyrok w tej sprawie, podkopał w Niemczech zaufanie do sądownictwa niemieckiego.

Układy polsko-niemieckia.

Załatwiono wiele spraw finansowych.

W ciągu października i listopada odbyły się w Berlinie i Warszawie rokowania między przedstawicielami rządów polskiego i niemieckiego co do wykonania układu waloryzacyjnego, oraz w wielu sprawach natury finansowej.

Szereg ważnych spraw zostało ostatecznie załatwionych w protokóle, który w dniu 28 listopada podpisali prof. dr. Sułkowski jako pełnomocnik rządu polskiego, oraz pos. Eckardt jako pełnomocnik rządu niemieckiego.

Ponieważ pozostały jeszcze nieliczne sprawy do załatwienia, dalsze rokowania zostaną wznowione jeszcze przed końcem bieżącego roku.

O zwrot budynków Kościołowi.

WARSZAWA. W ciągu odbywających się ostatnio narad przedstawicieli rządu z komisją papieską, poświęconych wykonaniu konkordatu, powołana została komisja mieszana.

Komisja ta przestudjuje sprawę budynków, których Kościół został pozbawiony przez państwa zaborcze, a które znajdują się teraz w posiadaniu rządu polskiego.

Do komisji tej wchodzą sędzia Wanowicz, naczelnik wydziału z min. robót publ. Szymkiewicz oraz nacz. wydz. w min. oświaty Kozubski.

Ze strony Stolicy Apostolskiej zasiadają w komisji desygnowani już uprzednio księża i biskupi.

B. p-prokurator pozbawiony praw.

POZNAŃ. Przed tutejszym sądem apelacyjnym toczyła się przez 3 tygodnie rozprawa przeciw b. podprokuratorowi sądu okręgowego tamże, niejakiemu Dembeckiemu, którego sąd okręgowy zasądził już swego czasu za sprzeniewierzenia i przywłaszczenie pieniędzy w urzędzie. Wczoraj zapadł wyrok, skazujący Dembeckiego na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw przez lat 5. Zasądzony i pokurator wnieśli kasację.

Cztery żywe pochodnie w jednym dniu

ŁÓDŹ. — 58 letnia Antonina Michalewska w czasie przygotowywania lekarstwa, w skład którego wchodziła terpentyna, nieostrożnie zbliżyła do niej zapałkę. Terpentyna zapaliła się i płomienie ogarnęły kobietę. Gdy z pomocą pośpieszyła jej 23-letnia siostrzenica, zapaliło się na niej również odzienie. Sąsiedzi ugasili pożar, a kobiety ciężko poparzone odwieziono do szpitala.

W mieszkaniu Jankowskich przy ul. Lelewela 5 nastąpił wybuch benzyny, przyczem na Jankowskim i jego 5 letniej córce Zosi poczęły płonąć ubrania. Oboje w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Zatarg chińsko-japoński.

Japończycy w cofują wojska z Mandżurji. Yoshizawa zgadza się na ewakuację. Rada Ligi wciąż biedzi się nad wynalezieniem rozwiązania.

LONDYN. „Morning Post” donosi, iż Japończycy stosownie do obietnicy rozpoczęli wycofywać swe wojska z pod Czingczau. Z tego odcinka frontu odeszły wojska do rejonu Sinminfun. Około 200 wagonów z wojskiem i amunicją odjechało ze strefy Czingczau. Sztab japoński skierował jednocześnie oddział wojska do Tien-Tsinu, celem wzmocnienia załogi japońskiej koncesji.

„New Chronicle” donosi, iż Chińczycy przyjęli wszystkie żądania sztabu japońskiego w Tien-Tsinie. Wojska chińskie cofnęły się o 10 klm. od granicy koncesji japońskiej. Konsul St. Zjedn. w Tien-Tsinie po porozumieniu z władzami japońskiemi wysłał kobiety i dzieci, znajdujące się na terenie misji metodystów do strefy neutralnej. (ATE.)

W okolicy Tsing-Tao narazie spokojnie.

PARYŻ. Min. Briand otrzymał od Yoshizawy pismo stwierdzające, że o ile Chiny wycofają wojska z Tsing-Tao, utrzymując tam jedynie administrację i policję, Japonja byłaby skłonna zgodzić się na to, że wojska japońskie nie przejdą do strefy ewakuowanej przez Chińczyków, chyba w wypadkach nagłych. Rząd japoński gotów jest wydać rozkaz władzom lokalnym rozpoczęcia pertraktacyj z władzami chińskiemi.

W okolicy nie stwierdzono żadnych usiłowań napaści ze strony Chińczyków. (PAT.)

Rada Ligi uzyskała od Japonji ustępstwa.

PARYŻ. Ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów nie dało żadnych widocznych rezultatów.

Rada nadal stara się znaleźć kompromis między żądaniami Chin i Japonji, które nawzajem się wykluczają. Według stanowiska Japonji ewakuacja może nastąpić dopiero wtedy, gdy bezpieczeństwo w okupowanych rejonach będzie całkowicie przywrócone, a w szczególności gdy wreszcie zostaną zniszczone ogniska bandytów i partyzantów. Drugą sprawą sporną jest kwestja wysłania do Chin komisji neutralnej, jej składu i kompetencji. Trzecia kwestja, to stworzenie strefy neutralnej dookoła Tsin-Tao. Japończycy żądają, aby układ w sprawie strefy neutralnej był zawarty bezpośrednio przez naczelnych wodzów armji chińskiej i japońskiej.

„L'Oeuvre” pisze, że Rada Ligi uzyskała od Japonji niewątpliwie ustępstwa. Obecnie Chiny powinny przyczynić się ze swej strony do ostatecznego załatwienia konfliktu, ponadto powinno wyjaśnić się, czy Japonja jest w możności skłonić swych wodzów do poszanowania powziętych przez nią zobowiązań. (PAT.)

Ciężkie kary za krytykę hitlerowców.

BERLIN. W „Deutche Allgemeine Zeitung“, sympatyzującym z ruchem hitlerowskim, ukazał się artykuł ministra Reichswehry i ministra spraw wewn. Groenera, który wywołał wielkie wrażenie w niemieckich kołach politycznych. W artykule tym, zapowiada Groener wydanie szeregu dekretów, zaostrzających kary na t. zw. „oszczerców państwa“. Z dalszych wywodów Groenera okazuje się, że ma on na myśli osoby, oskarżające Niemcy o nielegalne zbrojenia.

Na publicystów, którzy krytykować będą budżet wojskowy i oświetlać sprawy, które min. Reichswehry chciałoby osłonić tajemnicą, nakładane będą ciężkie kary.

Dostojny dziennikarz-jubilat za oceanem

Długoletni redaktor „Dziennika Związkowego” w Chicago, p. Henryk Lokański, wytrawny dziennikarz, wybitny patrjota, działacz społeczno-narodowy, założyciel i prezes Towarzystwa Podhalańskiego w Chicago, obchodził w tych dniach 30 lecie zawodowej pracy dziennikarskiej. Dostojnego jubilata uczciło wydawnictwo, któremu poświęcił swe młode siły, Syndydat Dziennikarzy Polskich w Ameryce i niemal wszystkie organizacje polskie za oceanem, nadsyłając życzenia dalszej pracy dla dobra sprawy polskiej na dalekiej obczyźnie. Prasa polska w Ameryce poświęca jubilatowi wiele miejsca, podnosząc jego zasługi, oddane wychodźtwu i Polsce.

P. Henryk Lokański jest członkiem zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, organizacji, którą wspólnie z kilkoma kolegami, m. in. obecnym red. „Słowa Częstochowskiego”, Purwinem— powołano tam do życia w kwietniu r. 1929. Jako członek wielu stowarzyszeń polskich w Chicago i innych miastach za oceanem, zawsze czynny, gotów do pracy bezinteresownej dla dobra sprawy naszej, p. Lokański zaskarbił sobie szczere uznanie i szacunek wielkich rzesz wychodźtwa.

Do życzeń, jakie złożyły szanownemu jubilatowi organizacje polskie na obczyźnie, przyłącza się też wydawnictwo „Słowa Częstochowskiego”, śląc za ocean na szarej bibule dziennikarskiej serdeczne „Ad multos annos!”

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W związku z przyjazdem ministra Marinkowicza do Warszawy, minister Zaleski złoży rewizytę w Belgradzie.

— Wicemin. spraw zagr. Józef Beck wyjechał w sprawach urzędowych do Paryża, skąd uda się na 10-dniowy urlop wypoczynkowy.

— Min. spraw zagr. Jugosławji p. Marinkowicz, przybył wraz z małżonką do polskiej stacji granicznej Zebrzydowice. Na spotkanie wyleciał samolotem do Bogumina poseł jugosłowiański w Warszawie, min. Lazarewicz. Do Warszawy przybędzie min. Marinkowicz 2 grudnia.

— Wskutek interwencji wojewody śląskiego i komisarza demobilizacyjnego, kopalnie śląskie przyjęły dotyczczas 6 tys. robotników, którzy będą narazie całkowicie zatrudnieni, na wiosnę zaś i w lecie otrzymają oni miesięczne urlopy.

— Podkomisarz Marcin Szopa został wydalony z policji państwowej z powodu nadużyć 43 tys. zł., popełnionych w Warszawie.

— Na szosie na odcinku Izbica — Zawada zaczaiło się 2-ch uzbrojonych bandytów, którzy obrabowali po kolei 40 wozów, wracających z jarmarku. Właścicielom wozów nakazali oni pod groźbą użycia rewolwerów oddać pieniądze. Bandyci zbiegli bezkarnie.

— Na mieszkanie japońskiego attache wojskowego w Pekinie dokonano zamachu bombowego. Ofiar w ludziach niema.

— Na szosie Aue-Schneeberg, w górach Kruszcowych napadło 100 hitlerowców na 28 republikanów, którym przybyła pomoc, zmuszając hitlerowców do ucieczki. Po obu stronach jest 20 rannych. Trzech hitlerowców odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

— Na giełdzie londyńskiej doszło do katastrofalnego spadku funta. Dolary przy zamknięciu notowano 3.41, franki 87.25, co równa się wartości 14 szylingów w złocie za 1 funta.

Liga Morska i Kolonjalna dąży do ufundowania mocarstwowego stanowiska Polski. Każdy niech czynnie poprze jej dążenia!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz 19 i pół.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 2 grudnia: Bibianny P. M.
Wschód słońca: g. 7.21. Zachód g. 15.29.
Długość dnia 8 godz. 9 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Roraty. W ub. niedzielę rozpoczął się adwent, co według wyrazu łacińskiego „adventus” — oznacza przyjście, które rozumieć należy jako przyjście na świat Zbawiciela. Od pierwszej niedzieli adwentu aż do Bożego Narodzenia odprawiane są w kościołach katolickich roraty; wyraz ten pochodzi od łacińskiego „rorate coeli” — niebiosa, spuśćcie rosę! Okres adwentowy jest czasem, przeznaczonym na rozmyślania i umartwienia cielesne. Przez cały ten czas odbywają się w godzinach porannych msze św., zwane roratami, przyczem na wielkim ołtarzu płonie wielka świeca, zwana powszechnie „roratą”. W Polsce od niepamiętnych czasów na roraty zjeżdżają się nawet z bardzo odległych okolic do świątyń, rozmyślając tam nad przyjściem na świat Chrystusa, głosiciela prawdy i miłości bliźniego.

Uroczysta akademja w Związku Strzeleckim W niedzielę, 29 listopada, jako w rocznicę powstania listopadowego, odbyła się uroczysta akademja w Związku Strzeleckim (Aleja Wolności 10.) Dzięki energicznemu kierownictwu zarządu, a przedewszystkiem ref. oświatowego p. prof. Płatka na akademję złożył się bardzo bogaty program.

Akademję rozpoczął chór strzelców odśpiewaniem pieśni „Nad polami dogasa ognisko.” Zagajenie — weterana z 1863 r. p. ppor. Szuberta, który w krótkich lecz gorących słowach oddał cześć bohaterom powstania listopadowego; nagrodzono długo niemilknącemi oklaskami. 2) Spiew — solo: p. Jachimka przy akompanjamencie p. J. Kowalskiego, wypadł b. pięknie. P. Jachimek wykonał nader precyzyjnie pieśń pt. „Spijcie Orlęta Bojowe”, to też spotkał się z zasłużonemi brawami tak, że ze swojego bobogatego repertuaru musiał wykonać wiele naddatków. I tak—odśpiewał jeszcze pieśni: „Na grobie”— Heisera, „Barcarollę” — Galla, wyj. z opery „Tosca“ Pucciniego, „Poławiacze pereł” — Bizeta i na zakończenie „Wizję szyldwacha“. Talent i szeroka skala głosu p. Jachimka uwydatniły się w całej pełni. 3) Referat okolicznościowy wygłosił p. kierownik M. Witek.

4) Duet Pleyela: I Allegro, II Andante w wykonaniu pp. Klimczaka i Konarskiego.

5) Deklamacje małego Jureczka (synka p. prof. Wróbla): „Polski Listopad”, „Jestem polskie dziecię”, „Tobie Boże Chwała”. Mały wykonawca został nagrodzony serdecznemi oklaskami.

6) Prelekcja: „W rocznicę powstania listopadowego” w wykonaniu strzelczyni.

7) Deklamacje: „Podchorążowie idą”, „Posterunek na stracenie”, „Sowiński”, „Grochów”, wykonano przez brać strzelecką nader umiejętnie dzięki intensywnej pracy p. prof. Płatka—ref. kult. ośw. Na zakończenie odśpiewano „Rotę” Konopnickiej. Bogaty program akademji listopadowej w Związku Strzeleckim

„Przykładny" obywatel miasta.

Pan Dawid Strausman przez cztery lata okpiwał magistrat, niepłacąc podatków, jako „bezrobotny". Ciekawi sekwestratorzy znaleźli w szafie pana Strausmana trzy tysiące dwieście dolarów.

W dzisiejszych ciężkich czasach wielu ludzi, którzy mają pieniądze, mają dochody, albo większe oszczędności, stara się omijać prawo, oszukiwać bliźnich i działać na szkodę miasta, w którym żyją i w którym dorobili się fortuny. Do takich bezsprzecznie należy niejaki Dawid Strausman, zamieszkały przy ul. Katedralnej (dawniej Strażacka 6). Pan Strausman winien był magistratowi podatek za lata 1927, 1928, 1929 i 1930. Wydział podatkowy przy magistracie wielokrotnie upominał Strausmana, aby zapłacił podatek, Strausman wniósł podanie, aby mu odroczono zapłacenie podatku, ponieważ jest bezrobotnym. Wydział podatkowy rozłożył mu więc podatek na kilka rat, ale mimo tych dogodnych warunków, Strausman po podaniu nie płacił. Wobec tego zasekwestrowano mu meble.

Niezadowolona z takiego obrotu sprawy żona Strasumana zaskarżyła wydział podatkowy do sądu, twierdząc, że na podstawie intercyzy meble są jej własnością. Nic to jednak, nie pomogło, ponieważ w myśl procedury, można zająć meble, znajdujące się w tem mieszkaniu, które podlega opodatkowaniu.

W poniedziałek udało się do mieszkania Strausmana dwuch sekwestratorów, którzy w myśl prawa, chcieli zabrać szafę. Strausman podniósł wielki gwałt i poleciał do sąsiadów pożyczyć sobie pieniędzy na wpłacenie raty podatkowej. W ten sposób od każdego z sąsiadów pożyczył po kilka złotych.

W mieszkaniu została żona Strausmana. Gdy sekwestratorzy przystąpili do rozbierania szafy, ku wielkiemu zdziwieniu znaleźli w niej kopertę jakiegoś banku krakowskiego, a w niej 3,200 dolarów amerykańskich w papierach 50-cio i 20-dolarowych. Strausmanowa, widząc, że sekwestratorzy ujawnili pieniądze, podniosła krzyk, przybiegł też zaraz Strausman, przybiegli też sąsiadzi, od których pożyczał pieniądze i przekonani że Strausman okpił ich, nawymyślali mu od łajdaków, oszustów itd.

Jeden z sekwestratorów doniósł natychmiast swej władzy o znalezieniu dolarów, prosząc o dalsze zarządzenia. Wydział podatkowy zarządził ściągnięcie podatku od Strausmana, który teraz już bez wahania zapłacił całkowitą należność podatkową w sumie 124 zł. i 10 gr.

Należy zaznaczyć, że Strausman swego czasu starał się o udowodnienie swego ubóstwa, jako od długiego czasu bezrobotny. Jednym ze świadków w tej sprawie był znany w Częstochowie współwłaściciel dwu nieruchomości przy ul. N. M. P. i Ogrodowej, oraz właściciel handlu, p. M. Gradon, który, znając dokładnie Strausmana, bez wahania świadczył za nim, że nic nie posiada i podatków płacić nie może.

Wypadek ten ujawniamy dla napiętnowania go; Strausman, posiadający taki kapitał i niepłacąc podatków, dał dowód, że jest nieprzyjacielem miasta, w którem wzbogacił się, dał dowód oszustwa, za które jeszcze odpowie przed sądem. Zachodzi jeszcze pytanie skąd Strausman posiadał owe 3.200 dolarów? Sprawę tę niewątpliwie wyjaśnią odpowiednie czynniki.

---

wskazuje na solidną pracę członków. Akademję zaszczycili swoją obecnością pp. insp. Bień i Nowotny, Kom. Obw. Związku Strzeleckiego p. kpt. Filar, kom. P. W. p. kpt. Ptaszyński.

Z nauczycielstwa pp.: kier. Szostek, Zegadło, Podsławski i wiele innych gości. Należy życzyć zarządowi i wszystkim strzelcom dalszej owocnej pracy.

Okręgowa Kasa Chorych w Częstochowie. Decyzją Min. Pracy i Opieki Społecznej częstochowskiej Kasie Chorych podlegać będą, jak już donosiliśmy cztery powiaty, częstochowski, radomszczański, wieluński i włoszczowski, na ogólną liczbę 50 tys. ubezpieczonych. Komisarzem zarządzającym będzie dotychczasowy komisarz tut. Kasy Chorych p. Władysław Matula, który od 1 stycznia obejmie pod swój zarząd wszystkie wspomniane Kasy.

Posiedzenie Rady Przybocznej. W dzisiejszy wtorek, o zwykłej porze odbędzie się w sali posiedzeń magistratu, pod przewodnictwem komisarza rządu, p. Mazura — posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta. Na porządku obrad sprawy dotyczące gospodarki miejskiej. Między innemi omawiana będzie też sprawa opery warszawskiej, o czem pisaliśmy w numerze wczorajszym.

Związek Zw. Prac. Miejskich w Komitecie do Spraw Bezrobocia. Jak się dowiadujemy, Związek Zawodowy Pracowników Miejskich przystąpił do czynnego udziału w pracach Powiatowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia, narazie w sekcjach: wywiadu i dochodów niestałych.

Ze Związku Pań Domu. W środę, 2 grudnia o godz. 17 odbędzie się pokaz robót szydełkowych (czapki swetry) pod kierownictwem p. Fr. Hertzowej. Panie członkinie proszone są o przyniesienie wełny, szydełek. wzgl. gotowych robót do pokazania. Dnia 8 go grudnia odbędzie się odczyt p. K. Nitschowej, kierowniczki polskiego Radja która obiecała odwiedzić nasz Oddział. Sekretarjat Oddziału czynny w środy od od godziny 18 — 19 ul. Aleja Wolności 29.

Wieczornica na rzecz przedszkoli miejskich. W ub. tygodniu zawiązał się na posiedzeniu w magistracie komitet, wyłoniony z przedstawicieli wszystkich przedszkoli miejskich. Celem komitetu, jak to już pisaliśmy w poprzednim numerze, jest stała opieka nad przedszkolami. Jednem z pierwszych zadań komitetu jest urządzenie wieczornicy na rzecz przedszkoli. Wieczornica ta odbędzie się w niedzielę, 13 b. m., w sali Straży Ogniowej o godz. 16-ej udział w niej weźmie m. in. chór męski „Pochodnia" pod dyrekcją p. Leszczyńskiego. Czysty zysk przeznaczony zostanie na urządzenie gwiazdki dla dzieci przedszkoli.

Do naszych Sz. Korespondentów. Wszystkim naszym Sz. Korespondentom ponownie donosimy, że wszelkie wzmianki, nadsyłane do redakcji, celem umieszczenia ich w piśmie naszem muszą być pisane tylko po jednej stronie papieru, wyraźnie maszyną lnb atramentem, z dokładnym adresem wysyłającego, bez względu na to — od kogo będą pochodziły. Wzmianek niepodpisanych (podpisy potrzebne są najczęściej jedynie dla wiadomości redakcji,) napisanych nieczytelnie, po obu stronach papieru, a zawierających nietaktowne uwagi, jak np. „do umieszczenia w kronice dziś" lub t. p. — przyjmować nie będziemy.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W lutym 1932 r. odbędzie się w Genewie konferencja rozbrojeniowa. Jeżeli rządy, reprezentowane na konferencji, zrealizują istotnie zapoczątkowanie rozbrojenia, gwarancje pokoju wzrosną dzięki temu znacznie. Wojna— to siła niszczycielska, a nie twórcza — dorobki kulturalne i gospodarcze całych pokoleń giną, zdruzgotane burzą wojenną. Rozlew krwi, zadawane i znoszone cierpienia, groza śmierci, czyhającej bez ustannie — budzą najciemniejsze instynkty, okrucieństwo, gwałt, zdziczenie moralne.

A męka, ból i tęsknota pozostałych rodzin, drżących o życie ukochanych, a łzy i krzywda wdów i sierot po poległych, czyż nie wołają do nas wielkim głosem: protestujcie, nie dopuśćcie do nowej niedoli"?

Polska przez swoje nieszczęsne położenie geograficzne jest, jak mówi Żeromski — między dwoma kamieniami młyńskiemi, które zetrą ją na proch, jeśli sama takim kamieniem się nie stanie. Dla nas więc większe jeszcze znaczenie, niż dla państw innych ma idea pacyfizmu. Jeżeli ta idea zwycięży — Polska będzie mogła być spokojną o swe istnienie, o swói byt.

Energję narodu, zużywaną dziś w kierunku obrony —będzie można wyzyskać dla rozwoju kulturalnego i gospodarczego kraju. Będziemy mogli dzięki temu zająć miejsce wybitne w wielkiej rodzinie ludów europejskich i nie pozwolimy się zdystansować w rozgrywającym się obecnie wielkim wyścigu pracy.

Międzynarodowy Związek Praw Wyborczych i Pracy Obywatelsko Politycznej Kobiet zbiera podpisy kobiet wszystkich państw, w celu zaprotestowania przeciwko wojnie i poparcia idei pacyfizmu. W jednej małej Holandji zebrano dotychczas przeszło 3 miljony podpisów.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Częstochowie zwraca się więc z gorącym apelem do tych wszystkich kobiet, które rozumieją ogrom klęski, grożącej narodom w razie nowej wojny i prosi o składanie swych podpisów na deklaracjach, z któremi zwracają się do nich zarząd i członkinie Związku. J. G.

Dziwna „obowiązkowość" policjanta. W poniedziałek o godzinie 16.30 dozorca domu nr. 32 przy ulicy N. M. P. zauważył dwie kobiety, wychodzące z tego domu z workiem, napełnionym węglem. Dozorca usiłował zatrzymać kobiety, lecz jedna z nich, niosąca na plecach worek, przyśpieszyła kroku, druga zaś obrzuciła dozorcę stekiem wyzwisk, ale uczciwy człowiek nie dał za wygraną, pobiegł za złodziejkami i zatrzymał je przed damem nr. 38, przyczem pewnego przechodnia wysłał po policjanta. Gdy policjant przybył na miejsce, stwierdził, że w worku znajdował się węgiel, skradziony w domu nr. 32 i wezwał obie złodziejki, aby się z nim udały do komisarjatu, nakazując zarazem wspomnianemu dozorcy, aby wziął na plecy worek z węglem i udał się także do komisarjatu. Zdziwiony dozorca, mając wiele pracy w obrębie domu, gdzie ma stałe zajęcie, oświadczył, że węgiel do komisarjatu powinny zanieść owe złodziejki, a widząc stanowczą postawę policjanta, dodał, że zaniesie węgiel, jednakże nie pójdzie pod eskortą, gdyż wyglądałoby to, jakgdyby on był aresztowanym. Policjant uważając, iż dozorca „stawił opór władzy", sporządził na niego doniesienie o ukaranie.

Jakto? Więc człowiek uczciwy, który wykrył dwie złodziejki, człowiek, który dopomaga władzy tępi przestępczość, ma być ukaranym „za opór władzy", którego nie było?! Doprawdy więcej umiaru przydałoby się niektórym urzędnikom, co jeszcze niezupełnie dobrze pojęli swe obowiązki. Człowieka, który wykrył złodziejki, powinna raczej spotkać pochwała chociażby tylko ze strony owego policjanta. Dozorcę domu nr. 32, gdzie mieści się nasza redakcja, znamy z obowiązkowości i uczciwości, tem więcej przeto wyrażamy zdziwienie z powodu dziwnego potraktowania sprawy przez wspomnianego posterunkowego.

Z sali sądowej.

Sprawa o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Przed Sądem Okręgowym stawał wczoraj 17-letni mieszkaniec Gnaszyna, Józef Rak, oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Józefowi Wojtani, hamulcowemu pociągu towarowego.

Przed kilku miesiącami rzucił Rak dość ciężką butlę na przechodzący przez Gnaszyn pociąg towarowy. Pocisk trafił w Wojtanię wybijając mu 4 przednie zęby.

Na rozprawie chłopiec oświadczył, że butelkę rzucił w stojących po drugiej stronie pastuchów, którzy go podobno zaczepili, lecz w tej chwili nadjechał pociąg i ugodził hamulcowego. Sędzia Harasimowicz skazał Raka na 1 miesiąc więzienia.

W związku z powyższem należy zaznaczyć, iż tego rodzaju „zabawy" mają miejsce b. często. Wyrostki wiejskie niebacząc na następstwa, jakie z tego wyniknąć mogą, obrzucają kamieniami itp. przejeżdżające pociągi i auta, tłukąc szyby i powodując nieraz kalectwo. Wybryki te powinny być przez władze surowo karane. Do odpowiedzialności powinni być pociągani również rodzice „strzelców", gdyż zbyt mało uwagi zwracają na wychowanie swych dzieci.

Wolne głosy.

Do Szan. Red. „Słowa Częst."

Zauważyłem, że w zawiadomieniach podawanych przez tut. prasę przy mojem nazwisku figuruje czasem tytuł inżyniera, do którego z powodu braku II egzaminu państwowego nie mam prawa.

Proszę o podanie powyższego do wiadomości Szan. Czytelników.

Józef Mazur
Kier. Tym. Zarz. m. Czętochowy.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Echa obchodu rocznicy niepodległości w Przystajni.

W nawiązaniu do wzmianki w numerze 207 „Słowa Częstochowskiego" o obchodzie rocznicy niepodległości Polski w Przystajni, należy zaznaczyć, że program był bardziej obfity, aniżeli go podano w owej wzmiance. Organizatorzy obchodu z nauczycielstwem w Przystajni i władzami gminnemi dołożyli wszelkich starań, aby obchód wypadł jaknajlepiej. Całość obchodu wywarła na zebranych silne i niezapomniane wrażenie, za co organizatorom należą się słowa szczerego uznania.

O stację kolejową w Kulejach.

Na wiejskiej magistrali węglowej, łączącej Śląsk przez Ziemię Wieluńską z Wielkopolską i Gdynią, istnieje niedaleko od Częstochowy mała stacyjka przetokowa Kuleje, należąca do Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu. Jest to stacyjka, na której zatrzymują się tylko pociągi towarowe, samo urządzenie stacyjki składa się ze starych wagonów. Mieszkańcy Kulei, wsi bardzo ludnej i niemniej ludnych okolicznych, jak Piwała i t. d., czynili zabiegi u Dyrekcji w Poznaniu, aby zatrzymywały się w Kulejach pociągi osobowe, co znacznie ożywiłoby tę okolicę. Złożono w tym względzie odpowiednie pismo, podpisane przez wielu mieszkańców i władze gminne i odesłano do Poznania. W tych dniach z Poznania nadeszła odpowiedź, że jeśli mieszkańcy Kulei wraz z gminą poniosą koszty wybudowania stacji w sumie 25 tysięcy złotych, Dyrekcja gotowa jest uwzględnić życzenia tych wsi. — Uważamy, iż żądanie, aby gmina poniosła takie wydatki nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż w interesie władz kolejowych powinno leżeć, aby jaknajbardziej wzmóc ruch, z którego zyski w przyszłości pokryją wydatki budowy stacji. Może władze naczelne zechcą zająć się tą sprawą i uwzględnią słuszne żądania ludności wspomnianych wsi.

Z życia kulturalnego w Truskolasach.

Istniejący w Truskolasach Ośrodek Oświatowo-Kulturalny rozwija się bardzo dobrze, wykazując zawsze żywotność. Ruch w ośrodku ożywiony został znacznie przez utworzenie chóru mieszanego, którym dzielnie dyreguje p. Jan Chodaczek, nauczyciel, popierany usilnie przez kierownika szkoły p. Mikulskiego. dbałe nauczycielstwo i społeczenstwo. Chór liczy około 70 osób, dobrze już ześpiewanych. Słyszeliśmy go już w Częstochowie w październiku na zjeździe Związku Młodzieży Ludowej, a od tego czasu widać już wielki postęp w kierunku artystycznym i organizacyjnym. Spiew chóru podczas obchodu rocznicy niepodległości Polski w Truskolasach wywoływał prawdziwy zachwyt licznie zebranej publiczności.

Rozwój chórów na naszych wsiach dowodzi, że młodzież wiejska chętnie garnie się do pracy kulturalnej, kształcąc umysł i ducha.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Pierwszy okręt sowiecki w Gdyni.

W tych dniach oczekiwany jest w Gdyni z ładunkiem złomu 900 ton sowiecki statek z Leningradu „Proletarij”. Będzie to pierwszy statek pod banderą sowiecką w porcie gdyńskim.

Magazyn śledzi w Gdyni.

Polsko-holenderska spółka dla połowu śledzi rozpoczęła na gdyńskiem molo rybackiem budowę specjalnego magazynu śledziowego o powierzchni 600 m. kw. Koszt budowy wynosić będzie około 100.000 zł.

Zadłużenie rolnictwa w Niemczech.

Niemiecki Instytut konjunktur stwierdza w swem ostatniem sprawozdaniu, że zadłużenie rolnictwa niemieckiego wynosi 12 miljardów marek, z czego 7,5 miljarda stanowią zobowiązania rzeczowe, a 4,5 miljarda długi prywatne.

Chmiel polski do Anglji.

Z Gdyni do Londynu odszedł na statku „Baltonia“ pierwszy próbny transport chmielu polskiego w ilości jednego wagonu. Chmiel ten pochodzi z Wołynia, z okolic Dubna.

Z KRAJU.

Akademiki zjazd naukowy.

W auli Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie odbyła się uroczysta inauguracja ogólno-polskiego Zjazdu delegatów akademickich kół naukowych, przy udziale zgórą 200 delegatów ze wszystkich środowisk naukowych w kraju, oraz wielu profesorów wyższych zakładów naukowych w Krakowie. Przemówienie powitalne wygłosił prorektor Załęski, poczem przemawiali przedstawiciele poszczególnych kół naukowych.

W tymże dniu Towarzystwo Bibljoteki Słuchaczów Prawa Uniw. Jag. obchodziło uroczyście 80-lecie istnienia Bibljoteki. Uroczystość ta była jednym z punktów programu Zjazdu.

Kongres Konferencji Pracowników Umysłowych.

W niedzielę, 6 grudnia o godz. 11-ej rano w sali Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego zostanie otwarty dwudniowy kongres Delegatów Związku Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych, istniejąca od r. 1925, grupuje w swych szeregach pracowników umysłowych banków i gospodarczych instytucyj państwowych, pracowników ciężkiego przemysłu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, przemysłu chemicznego oraz Związki literackie.

Na wstępnie kongresu referat wygłosi prezes Antoni Minkowski o położeniu pracowników na tle sytuacji w kraju. Na porządku obrad kongresu, poza częścią sprawozdawczą znajdują się m. in. sprawy dotyczące istniejącego i projektowanego ustawodawstwa społecznego, sprawa izb pracy i naczelnej izby gospodarczej, ruch spółdzielczy, połączenie z Centralną Organizacją Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, utworzenie Naczelnej Zawodowej Rady Pracowniczej, wybory rady naczelnej i delegatów do instytucyj międzynarodowych.

Biuro kongresu mieści się w Warszawie przy ul. Pankiewicza 2, tel. 326 32.

Zbiory ziemiopłodòw w Polsce.

Na podstawie ostatnio otrzymanych danych. G. U. Stat. dokonał ostatniego w bież. roku gosp. prowizorycznego oszacowania przypuszczalnych zbiorów w Polsce, w stosunku do najważniejszych ziemiopłodów. Wyniki oszacowania są następujące (w miljn. q): pszenica 22,0, żyto 56,6, jęczmień 14,7, owies 23,9. W stosunku do 1930 r. zebrano: pszenicy o 1.7 proc. mniej żyta o 18 7 proc. mniej, jęczmienia o 0.3 proc. więcej, owsa o 1,8 proc. więcej.

Obliczenia powyższego dokonano na podstawie danych korespondentów o plonach z drugiej połowy października, oraz powierzchni upraw, ustalonej na podstawie danych rejestracyjnych.

Nowy most na Narwi.

W sobotę odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowybudowanego mostu szosowego na Narwi pod Zegrzem, łączącego powiat warszawski z powiatem pułtuskim. Na uroczystość tą przybyli p. minister Kühn, p. minister Neugebauer, wojewoda warszawski inż. Twardo, dowódca korpsu I. gen. Jarnuszkiewicz, starosta warszawski Werdein-Zagórski, starosta pułtuski Dworakowski, przedstawiciele sejmików obu powiatów oraz przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa.

Most wybudowany kosztem Skarbu Państwa, za sumę 2.350 tys. zł., całkowicie z żelaża, posiada 4 przęsła i jest ostatnim wyrazem techniki.

P. min. Norwid Neugebauer przy dźwiękach hymnu narodowego przeciął wstęgę, otwierając most dła użytku publicznego.

Na Wileńszczyźnie spłonęła wieś.

Onegdaj wybuchnął pożar we wsi Pawłowo w gminie janowskiej. Pożar zniszczył niemal doszczętnie całą wieś. Pastwą płomieni padło 48 domów mieszkalnych, 14 stodół ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. W czasie gaszenia pożaru przez okoliczne straże pożarne kilku strażaków odniosło ciężkie poparzenia. Pozatem kilku mieszkańców odniosło obrażenia i poparzenia. Bez dachu nad głową znajduje się 340 mieszkńców.

ZE SWIATA.

Ucieczka 200 przestępcòw z Gujany

Z Port of Spain, na wyspie Trinidad, donoszą, według wiadomości otrzymanych tam z Kajenny, stolicy Gujany francuskiej, o ucieczce 200 przestępców, wysłanych na roboty leśne w głąb lądu.

Do przestępców tych dotarła pogłoska, jakoby pewne towarzystwo amerykańskie rozpoczęło budowę kolei żelaznej w głębi sąsiedniej Gujany holenderskiej. Postanowili więc uciec i zaciągnąć się do robót przy tej kolei.

Zbudowali tedy sobie w tym celu tratwę i przepłynęli na niej przez rzekę Maroni na terytorjum holenderskie. Tam jednak musieli jeszcze brnąć przez moczary głębokie, a następnie torować sobie drogę przez puszczę dziewiczą.

Wreszcie, po wielu dniach wędrówki i okropnych cierpieniach, dotarli do osiedli ludzkich. Ale tam czekało ich rozczarowanie, dowiedzieli się bowiem, że pogłoska o budowie kolei była poprostu bajką. Wobec tego większość wyczerpanych zupełnie zbiegów poddała się dobrowolnie władzom holenderskim. A i resztę wychwytano, poczem całą gromadę wydano władzom francuskim, które skazały inicjatorów ucieczki na więzienie celkowe na słynnej wyspie Djablej, na którą wysyłani są tylko zbrodniarze najniebezpieczniejsi.

Ciepło w Stanach Zjednoczonych.

Według depeszy otrzymanej z Nowego Jorku przez wydanie paryskie „New York Herald”, pod datą 24 ub. m., w Stanach Zjednoczonych panuje niezwykle wysoka o tej porze roku temperatura, wynosząca 22 i więcej stopni Celsjusza. Bardzo wiele drzew zakwitło nanowo.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 grudnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
15.15 Wiadomości harcerskie.
15.20 Giełda pieniężna.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 „Nielegalna prasa w b. Królestwie Polskiem“.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Angielski.
17.10 Odczyt.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton muzyczny ze Lwowa.
20.15 Muzyka lekka ze Lwowa.
20.45 Kwadrans literacki.
21.00 Koncert ze Lwowa.
22.10 Płyty gramofonowe.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 87)

Analizując tę piękną postać, Breautier nabrał pewności, że gdzieś, kiedyś, spotykał się już z tym człowiekiem. Twarz tę widział. Ale gdzie, kiedy? Zapewne w dalekiej przeszłości, że zna ten wyraz, te rysy, ten głos nawet zdawał sobie jednocześnie sprawę, że w nikim nie wyczuł dotychczas takiej wyższości, tej nadludzkiej prawie potęgi, jak w tym ubranym w biały strój człowieku, który przypatrywał mu się z widoczną sympatją.

VIII.
PATRYK ORIEL.

Jakgdyby czytając w myślach Breautiera człowiek, traktowany przez swych czterech towarzyszy i Oliviera z widocznemi oznakami głębokiego szacunku, mówił dalej:

— Zapytuje pan siebie, w jakich okolicznościach mnie pan spotykał.. Nie bacząc na wszystkie usiłowania, nie może pan sobie tego przypomnieć. Nic dziwnego, człowiek, który z panem mówił, zmienił się znacznie z biegiem lat. Pan pozostał prawie takim jak dawniej. Podczas gdy ja...

Cień melancholji zasępił oblicze tajemniczego interlokutora Breautiera. Zapewne to chwilowe zasępienie otworzyło oczy Breautierowi, gdyż z ust jego uleciał okrzyk:

— Oriel!...

Ale natychmiast poprawił się z jakimś wyrazem przerażenia:

— Nie... to niemożliwe! Oriel... Patryk Oriel, którego kiedyś znałem, gdy rokowano mu przyszłość wielkiego uczonego... Patryk Oriel umarł przed laty piętnastu. Tragiczna jego śmierć narobiła wiele wrzawy. A jednak... im bardziej się panu przyglądam, tem większe znajduję podobieństwo. Może jest pan jego bratem?

— Patryk Oriel nie miał brata... Patrykiem Oriel jestem ja! Rozumiem, że odczuwa pan coś więcej jeszcze, niż zdumienie, spotykając w głębi Asiareny — pańskiej Asiareny, — osobnika, o którego strasznej i smutnej śmierci rozpisywały się w swoim czasie francuskie i zagraniczne gazety; donoszono o niespodziewanem i niezrozumiałem samobójstwie uczonego, który całe życie spędził w swem laboratorjum, jakgdyby w celi klasztornej, a zginął z powodu miłości do kobiety.

W miarę tych słów wzrastała pewność ministra. Tak stał przed nim rzeczywiście Patryk Oriel, uważany przez wszystkich za zmarłego. W umyśle Breautiera ożyła, z całą jasnością minionych faktów, o których się w swoim czasie wiele myślało, cała dramatyczna historja tego człowieka, dziwne okoliczności, jakie towarzyszyły jego samobójstwu, zagadkowa postać tej, dla której Oriel porzucił życie pracy i sławy...

Działo się to na kilka lat przed wojną.

Pewnego dnia dowiedziano się z niemałem zdumieniem, że Patryk Oriel, młody uczony, wsławiony już cennemi pracami z dziedziny zjawisk elektrycznych w biologji, zniknął nagle ze swego mieszkania. Był cenionym profesorem Wydziału Naukowego; liczni studenci, wiernie uczęszczający na jego wykłady, czekali nań długo, lecz napróżno. Profesor nie przybył na wykład i nie zawiadomił administracji Sorbony. W kilka tygodni później posterunek straży celnej znalazł u stóp skały w departamencie Var ciało młodego człowieka, którego niesposób było zidentyfikować. List znaleziony w kieszeni samobójcy wyjaśnił wszystko. W liście Patryk Oriel pisał, że nie może przeżyć zdrady ukochanej kobiety, dla której żył, pracował i trwał. Nieszczęśliwy młodzieniec pisał, że owej zdradzie towarzyszyły tak wyjątkowe, a potworne okoliczności, że nie potrafił odpowiednio zareagować; przeciwnie, był słabym, podłym, zwracał się do niej z błaganiem. A gdy zrozumiał, że już nic nie pomoże, przyszedł szukać śmierci w zapadłym zakątku prowansalskim.

Rzucił się ze stromej skały. Zapewne jednak źle wyliczył, gdyż zamiast wpaść w morze, ciało jego rozbiło się o występy skały i zawisło na nich do chwili, gdy je znaleźli celnicy.

Gdyby skały nie powstrzymały trupa i samobójca wpadł w morze, zostawiony w kieszeni list nie przydałby się zapewne na nic, gdyż morze nie wyrzuciłoby ciała lub wyniosłoby je znacznie później na brzeg, tak iż list pozostałby nieczytelny.

Policji nie udało się wykryć nazwiska kobiety, która złamała życie uczonego. Stwierdzono jedynie, że stosunek między dwojgiem kochanków trwał blisko rok. Szeptano sobie na ucho rozmaite imiona. Niektórzy twierdzili, że kochanką uczonego była pewna znana artystka, inni sądzili, iż była nią żona słynnego polityka, jeszcze inni zaręczali, że chodziło o cudzoziemkę, — o księżniczkę, dodawali tacy co udawali, że są lepiej od innych poinformowani. W istocie nikt jednak nie miał pewności. Jedynym faktem, ustalonym przez policję, było, że zakochani widywali się w odległej willi, położonej na krańcach miasta, nikt jednak z sąsiadów nie dojrzał oblicza kobiety, odwiedzającej Patryka Oriela, było bowiem gęsto zawoalowane.

Ta smutna historja miłosna ożyła w pamięci Breautiera; przypomniał sobie, jak serdecznie żałował biednego Oriela, z którym spotykał się w domu wspólnych przyjaciół, gdzie go słusznie uważano za pierwszorzędną siłę naukową. Żałować go, choć temu współczuciu nie był obcy pewien odcień pogardy, gdyż Breautier, człowiek czynu, wytrwały bojownik, nie mógł się pogodzić z tem, by istota o tak wielkiej wartości, jak Patryk Oriel, mogła popełniać dla kobiety szaleństwa, tembardziej zaś odbierać sobie życie.

W owym czasie Breautier nie mógł przewidzieć, że sam wpadnie w sidła hrabiny Eleonory Goldi i przez miłość dla niej przeżyje następnie szereg straszliwych katastrof.

— Tak — odpowiedział Oriel na nieme zapytanie Breautiera — wszystko, co pisano o mojem samobójstwie było prawdą... prócz samego faktu samobójstwa. W jaki sposób trup innego człowieka został wzięty za moje ciało? Jaką rolę odegrałem, lub nie odegrałem, w tem oszukaństwie? Opowiem to panu kiedyś przy sposobności.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99